Nr. 43. **Kraków, Sobota 26 Stycznia 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 79 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kodlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Uchwalenie kontyngentu rekrutów i innych ustaw. Wybory w Niemczech. — Wybór posła Chrzanowskiego. — Zgromadzenie przedwyborcze w Warszawie. — Krwawo starcia w Królestwie. — Afera Polonyego. — Deputacya m. Krakowa w Wiedniu. Wielki pożar w Stanisławowie. — Dalsze szczegóły o napadzie na uniwersytet we Lwowie.

Z Rady państwa.

Izba poselska Rady państwa załatwiła wczoraj między innemi także sprawę kontyngentu rekruta i to, jak się zdaje, głównie dzięki pełnemu zapału poparciu większości Koła polskiego, którego mówcy wygłosili mowy przepełnione wprost arcylojalnemi wynurzeniami i zapewnieniami.

Z Wiednia telefonują nam:

„W kołach poselskich spodziewają się, że dziś na wieczornem posiedzeniu — może późno w nocy — Izba załatwi się z resztą przedłożeń i że posiedzenie, które ma się odbyć w poniedziałek o godzinie 11 przed południem, będzie już tylko posiedzeniem pożegnalnem. Na posiedzeniu tem prezydent hr. Vetter da pogląd na dzieje i prace ubiegłej kadencyi, poczem przywódcy stronnictw wygłoszą pożegnalne mowy".

(Telegramy „N. Reformy" z 26 stycznia.)

Mowa generała Latschera.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi ogólnej nad kontyngentem rekruta wygłosił minister obrony krajowej Latscher mowę, w której zapewniał, że uważa za swe zadanie świadomą celu pracę dla wzmocnienia armii przy uwzględnianiu interesów narodów państwa. Co do służby w szeregach i ćwiczeń w 11 i 12 roku, istniejące przepisy stosowane są lojalnie, lecz ułatwienia będą możliwe dopiero po wejściu w życie nowej ustawy, gdy dane będzie konieczne podwyższenie kontyngentu rekruta. Rozporządzenia przeciw pojedynkom osiągają skutek pożądany. Reforma postępowania rady honorowej będzie miała w tej akcyi wielkie znaczenie. Ministerstwo wojny przysłało obu ministrom obrony krajowej projekt wspomnianej reformy, który jest obecnie przedmiotem narad.

Znęcanie się nad żołnierzami jest w armii austryackiej ostrzej karane, niż w innych armiach, a minister może stwierdzić, że liczba wypadków takich zmniejszyła się. Wskutek rezolucyi delegacyjnej o dostawach dla armii niebawem rozpoczną się nowe pertraktacye między obu rządami. Omawiając kwestyę remont, podniósł minister akcyę ministerstwa rolnictwa w tej mierze, któremu wyraził podziękowanie. Kończąc, prosił generał Latscher o przyjęcie przedłożenia.

Wiedeń. Minister obrony kraj. Latscher w dyskusyi nad kontyngentem rekrutów oświadczył w sprawie podwód w Galicyi, że dzięki rozumnej inicyatywie poszczególnych oddziałów armii i komend, spekulanci nie mogą już w takich rozmiarach operować przy wynajmie podwód, jak dawniej. Zawodowi pośrednicy zostali przy ostatnich większych ćwiczeniach odsunięci i w ten sposób pośrednictwo praktycznie się zwalcza. Minister już w czerwcu roku zeszłego zajmował się projektem utworzenia włościańskich konsorcyów dla dostarczania podwód i potrzebne kroki już poczynił, aby przeprowadzić tę ideę przez pośrednie wypłacanie kwot należnych właścicielom podwód do rąk ich mężów zaufania.

Jako akcya równoległa do wykluczenia spekulantów wydaje się ministrowi bardzo wskazanem gruntowne objaśnienie właścicieli podwód w tym kierunku, że nie można ich zmusić do dostarczenia podwód po niższej cenie, jak jest ustawowo wskazane.

Język polski w armii.

Następnie po wyczerpaniu dyskusyi poseł Binder w faktycznem sprostowaniu zaznaczył, iż z pewnością nie jest słusznem twierdzenie posła Sternberga, jakoby przeniesienie pewnego oficera do Kołomyi oznaczało karę, gdyż garnizony galicyjskie nie są gorsze od garnizonów innych krajów. Mowca oświadcza, że Koło polskie zawsze głosowało za wojskowemi żądaniami w pełnej świadomości obowiązków, jakie ma wobec państwa i narodu polskiego. (Oklaski).

Silna armia jest podporą państwa, w którem narodowość polska może się swobodnie rozwijać i należałoby życzyć sobie, aby między armią a ludnością, dostarczającą żołnierza, panowała zupełna harmonia. Kierownictwo armii i jej wykonawcze organy starają się też spełniać wszystkie żądania, dążące do tego, aby indywidualność każdego narodu i każdego obywatela w armii nie ucierpiała. Mowca wskazuje w tym kierunku na konieczność pielęgnowania języka pułkowego i wyraża życzenie, aby żołnierzy nie przydzielano do oddziałów obcojęzycznych. Przy pomocy tworzenia stypendyów młodzież z Galicyi powinno się wychowywać dla stanu oficerskiego, aby dla pułków galicyjskich istniała potrzebna ilość oficerów, władających językiem polskim i ruskim. Mowca domaga się założenia wojskowej szkoły realnej w Galicyi i oświadcza się za sprawiedliwym podziałem dostaw przemysłowych, rolniczych i rękodzielniczych między obie połowy monarchii. Żąda przytem odpowiedniego uwzględnienia Galicyi, urguje załatwienie sprawy rewersów demolacyjnych i wkońcu oświadcza, że Koło polskie będzie głosowało za kontyngentem rekrutów (Oklaski u Polaków).

Niech żyje armia!

Sprawozdawca pos. Gniewosz Włodzimierz stwierdza z uznaniem, że minister obrony krajowej swojemi szczeremi i otwartemi wyjaśnieniami pozyskał sobie zupełne zaufanie. Mowca występuje przeciw twierdzeniu, jakoby wszyscy lekarze wojskowi nie dorośli do swego zadania, gdyż z poszczególnych wypadków nie należy uogólniać. Ogromna większość lekarzy wojskowych, składa się z wykształconych i humanitarnych ludzi. Sprawozdawca zakończył swą mowę okrzykiem na cześć najwyższego wodza i wspólnej armii. (Żywe oklaski).

Dalsze obrady.

Izba przyjęła następnie ustawę o kontyngencie rekrutów w 2 i 3 czytaniu wraz z rezolucyami uchwalonymi przez komisyę wojskową.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad ustawą o subwencyonowanie Lloydu.

Sprawozdawca p. Sylwester zaleca przyjęcie ustawy, wskazując na konieczność prowadzenia energicznej polityki adratyckiej.

Minister handlu Forzt przemawia w podobnym duchu nie tylko ze względów ekonomicznych, ale także ze względów politycznych i ze względu na politykę bałkańską monarchii i wyraża w końcu szczere podziękowanie członkom komisyi pos. Koliszerowi, Schoweglowi i Sylwestrowi za ich działalność przy obradach nad tą ustawą.

Po przemowach posłów Kinka i Mastalki ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu i przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o popieranie marynarki handlowej.

Poseł Kolischer oświadcza, że dotychczasowy stan nie mógł dalej istnieć. Według dotychczasowych norm subwencyonowano okręty handlowe tylko z tego powodu, że jeździły pod flagą austryacką, bez względu na to, czy wogóle zajeżdżały do portów austryackich i czy były budowane w Austryi. Ten stan zostanie obecnie zmieniony i właściciele okrętów zostaną zmuszeni za otrzymane subwencye także do pewnych świadczeń. Dalszym brakiem dotychczasowego ustawodawstwa było, że Austrya była jedynem państwem, które subwencyonowało nawet okręty, wywożące emigrantów. Obecnie ustanowiono zasadę, że subwencye mają być tylko wówczas przyznane, jeżeli działalność właścicieli okrętów leży w interesie gospodarstwa Austryi. Przez to jest także dana możność rozwoju przemysłu w Austryi, i okręty, które dotąd prawie wyłącznie budowano w Anglii, będą budowane w państwie.

Rząd wyznacza bowiem podwójną premię za okręty, budowane w Austryi. — Sprawozdawca stwierdza przytem życzliwość ministra skarbu dla przemysłu i wyraża mu za to podziękowanie. — Mowca wykazuje wkońcu, że poparcie przemysłu w kierunku założenia warsztatów okrętowych jest także ze względów politycznych ważnem i prosi o przyjęcie ustawy.

Po krótkiej dyskusyi ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem rozpoczęła się dyskusya nad ustawą o nowem uregulowaniu żeglugi dalmatyńskiej.

Po przemowie referenta posła Schwegla i posła Ivcevica obrady przerwano.

Następnie pos. Jäger w zapytaniu do prezydenta zajmuje się rozprawą, jaka się odbyła w języku czeskim, co oznacza jako obrazę dla Niemców, i ubolewa, że niestety z powodu braku czasu nie może zaproponować postawienia w stan oskarżenia ministrów.

Na tem posiedzenie o godzinie 9 wieczór zamknięto. Następne dzisiaj o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym znajduje się przedłożenie o kolejach lokalnych.

Wśród wniesionych interpelacyj znajdują się interpelacye pos. Battaglii o wyznaczenie w roku 1908 jednorazowo większej kwoty na popieranie drobnego przemysłu, z nadwyżek budżetu w r. 1906 uzyskanych, oraz interpelacya z powodu złego pomieszczenia sądu w Tarnowie, z wezwaniem do rządu o przyspieszenie budowy nowego gmachu. Interpelacya wskazuje na liczne wypadki chorób i śmierci urzędników sądowych, pracujących w starym budynku.

Dalej interpel. pos. Jaworskiego w sprawie agitacyi wszechpolskiej pewnego komisarza skarbu; pos. Szajera w sprawie otwarcia granicy rumuńskiej dla handlu nierogacizną; pos. Jaworskiego w sprawie postępowania prokuratoryi w Brzeżanach i Jarosławiu; pos. Heilingera i tow. do ministra kolei w sprawie wstrzymania przez pruską kolej państwową dowozu węgla do Austryi.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Do godziny 3 w nocy nie wiele tylko nadeszło wiadomości o rezultatach wyborów do parlamentu w Niemczech. Brakuje zwłaszcza doniesień o wyniku akcyi wyborczej w okręgach polskich. Jedynie z Poznania otrzymaliśmy wieść o wyborze polskiego kandydata mecenasa Chrzanowskiego. Oby wieść ta była dobrą wróżbą!

Z depesz berlińskich wynika, że cesarz Wilhelm nie potrzebuje wyprowadzać się ze swego zamku berlińskiego, jak to groził, — gdyż w okręgu zamkowym prawdopodobnie kandydat socyalistyczny nie zwycięży.

O dalszych rezultatach dowiemy się zapewne dopiero w ciągu dnia dzisiejszego.

(Tel. „N. Reformy" z 26 stycznia).

Wybór w Poznaniu.

Poznań. Wybory odbyły się tu w zupełnym porządku. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Znaczną większością głosów wybrany został posłem do parlamentu ponownie adwokat Bernard Chrzanowski.

Ruch wyborczy w Berlinie.

Berlin. Wybór posłów do parlamentu odbywa się w Berlinie w 774 lokalach wyborczych. Ruch wyborczy rozpoczął się już rano, zaraz po otwarciu lokalów, przy wielkim udziale wyborców. Lokale wyborcze urządzono przeważnie w restauracyach, hotelach, szkołach, a jeden nawet w kościele protestanckim (na placu Żandarmskim). Szczególnie żywą i energiczną akcyę rozwija stronnictwo socyalistyczne, które obok pięciu już posiadanych okręgów wyborczych, pragnie tym razem zdobyć także szósty, w dzielnicy, w której leży zamek cesarski. Okręg ten reprezentował dotychczas w parlamencie poseł wolnomyślny. Po ulicach snują się setki agitatorów socyalistycznych z plakatami i kartkami wyborczemi. Wielką pomoc dla swej akcyi wyborczej znalazła socyalna demokracya ze strony stolarzy berlińskich, którzy obecnie pozbawieni są pracy z powodu lokautu i już z tego powodu żywą rozwijają czynność agitacyjną. Ubiegłej nocy agitatorzy socyalistyczni rozlepili po całem mieście niezliczoną ilość plakatów i odezw wyborczych. Do godziny 12 w południe głosowało już przeszło 20 procent wyborców.

O godzinie 1 w południe zjawił się w lokalu wyborczym przy Jägerstrass kanclerz ks. Bülow, ażeby oddać swój głos — naturalnie na kandydata rządowego.

Berlin. Po godz. 12 w południe napływ wyborców do wszystkich lokali wyborczych był jeszcze liczniejszym niż w godzinach przedpołudniowych. Socyaliści rozwijali żywą agitacyę także za pomocą pism ulotnych. Nawet na chodnikach widniały wypisane wielkiemi głoskami nazwiska ich kandydatów. Najzaciętsza walka toczyła się w okręgu pierwszym, lecz widoki zwycięstwa dla socyalistów są tu bardzo słabe.

Na przedmieściach Berlina na wszystkich drzewach i słupach telegraficznych wisiały rano kartony z odezwami socyalistycznemi.

Kanclerz i ministrowie.

Berlin. Kanclerz ks. Bülow oddał swój głos ostentacyjnie na kandydata partyi liberalnej Koempfa. To samo uczynili ministrowie Posadowsky i Wedel (minister dworu), którzy w pół godziny po kanclerzu przybyli do lokalu wyborczego.

Nie zdobyli okręgu zamkowego.

Berlin. W pierwszym okręgu miasta przychodzi do ściślejszego wyboru między kandydatem partyi wolnomyślnej, Kämpfem, a socyalistą dr. Aronsem. — Ostateczny wybór Kämpfa jest zapewniony, otrzymał on bowiem 5900 głosów, podczas gdy na kandydata socyalistów padło tylko głosów 4900. Oprócz tego Kämpf otrzyma jeszcze głosy, oddane na konserwatystę w liczbie 950 i część głosów rozstrzelonych w liczbie 1000.

Święto z powodu wyborów.

Berlin. W wielu miastach w Prusiech robotnicy z powodu wyborów nie przybyli do pracy; w niektórych fabrykach zwolniono ich od pracy na pół dnia lub kilka godzin. Udział w wyborach wszędzie ogromny. Wielce znamienną była agitacya studentów uniwersyteckich za kandydatami rządowymi, a przeciwko socyalistom. W wielu okręgach zamknięto na dzień wczorajszy także szkoły ludowe. Ponieważ wybory odbywały się w piątek, kilku biskupów katolickich zwolniło wyborców na dzień ten od zachowania postu.

Rozwiązane zgromadzenie.

Duisburg (nad Renem). Onegdaj w przededniu wyborów policya rozwiązała zgromadzenie wyborców socyalistycznych z powodu mowy kandydata, który oświadczył: „Gdyby nam wskutek niewątpliwego nowego naszego zwycięstwa chciano ukrócić prawo wyborcze, użyjemy wszelkich sposobów, aby zamach taki odeprzeć, chociażby niejeden z nas za to na stos miał się dostać".

Dalsze rezultaty wyborów.

Berlin. We wszystkich innych (5) okręgach berlińskich, z wyjątkiem I, wybrani zostali, tak samo jak przed czterema laty, kandydaci socyalnej demokracyi.

Hamburg. Socyaliści zdobyli ponownie mandaty we wszystkich trzech okręgach tutejszych mimo ogromnych przeciwnych wysiłków stronnictw rządowych.

Lipsk. Socyaliści ponieśli tu porażkę. Ich kandydaci nie zwyciężyli odrazu, lecz stanąć muszą do wyboru ściślejszego z kandydatem rządowym.

Berlin. W Altonie wybrany został ponownie socyalista Frohme.

Berlin. O ile dotychczas wiadomo, wybrano: 11 socyalistów, 10 centrowców, 3 narodowo-liberałów, 3 wolno-konserwatystów, 2 konserwatystów, 2 partyi wolnomyślnej, 1 partyi reform, 1 związku chłopskiego, 1 Duńczyk.

Do wyborów ściślejszych staną: 15 socyalistów, 6 narodowo-liberałów, 6 wolnomyślnej partyi ludowej, 4 wolnom.-zjednoczenia, 4 konserwatystów, 2 centrowców.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donosi nasz korespondent (N.) pod d. 24 b. m.:

Dziś wieczorem odbyło się w sali Filharmonii zgromadzenie przedwyborcze zjednoczonych partyj postępowych. — Przewodniczył p. Wincenty Lemański. Pierwszy przemówił p. Weychert, który przedstawił stanowisko bloku postępowego przeciw koncentracyi konserwatywno „narodowej". Wywody mowcy spotkały się z silną wrzawą kilkunastu zwolenników narodowej demokracyi, którzy rzucili się ku estradzie. Powstrzymani przez obecnych, w dalszym ciągu sprawiali jednak zamięszanie; dopiero przemówienie robotnika, wzywające do poszanowania wolności słowa, uspokoiło ich.

Następnie zabrał głos mecenas Łypacewicz; protestował on przeciw t. zw. „narodowcom", którzy chcą rozdawać „paszporty na prawdziwą polskość". „Jesteśmy wszyscy przynajmniej tak samo dobrymi Polakami — mówił p. Ł. — jak ci, którzy podawali „memoryał 23", jak ci, co składali wieńce na pomnikach carycy w Wilnie, i jak p. Dmowski, co odsądza od polskości wszystkich, dążących do równości i braterstwa".

Następnie przemawiali w energicznych słowach p. Andrzej Niemojewski, Brudzińskí i kandydat postępowców na posła m. Warszawy p. Ludwik Krzywicki, który między innemi oświadczył się przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny. „Nie oddałbym jej nawet za samorząd Polski". (Oklaski). Biurokracya, ani Duma nie mają prawa do ćwiartowania naszego kraju.

Wiec zakończono wezwaniem do silnej agitacyi przedwyborczej.

Wedle ustawy wyborczej miasta większe mają wybierać tyle posłów, ile razy w liczbie mieszkańców mieści się cyfra 350.000. Przed rokiem Warszawa liczyła 746.000, wybierała więc tylko 2 posłów. Ponieważ obecnie stwierdzono, że liczy ponad 750.000, należy się jej przeto trzeci poseł. Dzienniki nawołują do podjęcia starań w tym kierunku. Jest atoli rzeczą więcej niż wątpliwą, czy rząd teraz, niemal w przededniu wyborów zgodzi się na taką zmianę.

Zaszło tu znowu kilka wypadków bandytyzmu na mniejszą skalę. O godzinie 12 w nocy wydarzyło się przy moście na Pradze zajście między kilku cyganami a policyą. Kilku cyganów jechało na wózku. Zobaczył to policyant. Gdy jednak podszedł do wózka, cyganie zacięli konie i zaczęli szybko uciekać. Wtedy policyant zagwizdał, a cyganie, zsiadłszy z wozu, rozbiegli się na wszystkie strony. Policyant dał za nimi strzał; jeden z uciekających upadł, jak się pokazało później, ze strachu; inni cyganie zbiegli. Śledztwo wykryło, że ta banda cyganów skradła kilka wieprzy.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 26 stycznia).

Napady i starcia.

Warszawa. Na ulicy Wolskiej **zabity został wczoraj żandarm Młynarski i jeden policyant.**

Warszawa. Do krwawego starcia przyszło wczoraj w Radogoszczy. Zabito tam stójkowego; rany odniosło dwóch żołnierzy i trzech robotników.

Nowy gubernator warszawski.

Warszawa. Na objęcie posady gubernatora warszawskiego po Martynowie został przedstawiony gubernator łomżyński baron Korf. Obecnie nadeszły z Petersburga informacye, że minister spraw wewnętrznych przedstawił również własnego kandydata hr. Tatiszczewa.

Starcia w Grodnie.

Grodno. Dwóch rewolucyonistów wykonało wczoraj zamach na naczelnika więzień Kochańskiego i ciężko go zraniło. Podczas ucieczki **zastrzelili oni 2 policyantów.** Jednego z nich schwytano, ale zdołał on umknąć, gdy z tłumu dano strzały rewolwerowe do straży, z której kilku odniosło rany. Drugi rewolucyonista wpadł do domu **i zabił dwóch wyższych policyantów.** Zarekwirowane wojsko dom otoczyło i ostrzeliwało. Jeden z rewolucyonistów został zastrzelony.

„Przygotowania" do wyborów.

Petersburg. Departament policyi polecił przedłużyć termin aresztowania wszystkim więźniom administracyjnym.

Łączą to z rozpoczynającą się kampanią wyborczą.

Zabiegi o pożyczkę.

Berlin. Tutejsza Agencya rosyjska ministerstwa skarbu ogłasza, jako fałszywą wiadomość, podaną przez dzienniki berlińskie, jakoby rząd traktował nową pożyczkę na podstawie zastawu kolei.

Berlin. Do „Lokalanzeigera" donoszą z Petersburga, że wobec niemożliwości uzyskania pożyczki za granicą, rząd rosyjski zamierza zaciągnąć **pożyczkę wewnętrzną w kwocie 240 mil. rubli.**

Dla długów.

Berlin. Do „Taegl. Rundschau" donoszą z Petersburga: Wielkie wrażenie wywołało tu nagłe usunięcie w. ks. Piotra oldenburskiego z czwartego batalionu strzelców gwardyi przybocznej. Książę Piotr jest szwagrem cara, mężem jego siostry Olgi. Jako powód odwołania go ze służby czynnej podają wprawdzie niepomyślny stan jego zdrowia, ogólnie jednakże przypuszczają, że stało się to jedynie z powodu wielomilionowych długów tego księcia.

Lidwal—Gurko.

Petersburg. Wczoraj poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych naczelnikowi miasta Petersburga zawiadomić firmę Lidwal o niemożliwości utrzymania zawartych z nią kontraktów dostaw.

Ukończone śledztwo.

Petersburg. Śledztwo w sprawie zamachu w willi Stołypina ukończono. Na podstawie tego śledztwa staną przed sądem wojennym uwięzieni czasu swego Telentjew i Klimow.

Opuszczają Mandżuryę.

Petersburg. Rząd uchwalił już teraz wycofać rosyjskie wojska z Mandżuryi, mimo iż termin wyznaczony na to upływa dopiero 15 kwietnia.

Rządy chiński i japoński zostały o tem już zawiadomione.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 26 stycznia).

Weckerle u cesarza.

Budapeszt. Prezydent gabinetu Weckerle wczoraj wieczorem o godzinie 10 wyjechał do Wiednia, gdzie dziś przed południem na audyencyi przedstawi cesarzowi sprawę Polonyiego. Wieczorem wraca on znów do Budapesztu, gdzie zaraz po jego powrocie odbędzie się rada gabinetowa, której Weckerle przedłoży decyzyę cesarską.

Boi się sądu.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne prostuje swą onegdajszą wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości Polonyi już polecił prokuratoryi wdrożenie procesu prasowego przeciw Lengyelowi. — Minister chce jeszcze przed tym krokiem poinformować opinię publiczną. Zresztą zapewniają, że minister kroki te w najkrótszym czasie przedsięweźmie, a to na podstawie uchwał ostatniej rady gabinetowej, i że wszystko przedsięweźmie, aby sprawa została rychło załatwioną.

Kwestya kilku dni.

Budapeszt. Po wielkiem rozgorączkowaniu i rozdrażnieniu, wywołanem aferą Polonyego, zapanował tu znów względny spokój. Ogólnie jednakże objawia się przekonanie, że ustąpienie Polonyego jest nieuniknione i jedynie tylko kwestyą kilku dni. — Uderzyło ogólnie, że nie brał on udziału ani w posiedzeniu komisyi budżetowej Sejmu, ani w ostatniej Radzie gabinetowej. Tam zastępował go szef sekcyi Günter.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie partyi niezawisłości, lecz, jak słychać, nie w sprawie Polonyiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 26 stycznia.

Deputacya krakowska.

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego deputacya miasta Krakowa była u ministra oświaty Marcheta, któremu prezydent Leo przedstawił potrzebę upaństwowienia akademii handlowej i założenia 2-klasowej średniej szkoły handlowej w Krakowie. — Minister przyznał, że potrzeba ta rzeczywiście istnieje i że rychła akcya na tem polu jest wskazana. Jedno i drugie — dodał minister — da się osiągnąć przy współudziale rządu, czynników krajowych i lokalnych. — Po wyjaśnieniu ze strony deputacyi, że tak kraj, jak i miasto znaczne już ofiary poniosły na ten cel i że miasto wystawiło nawet piękny gmach dla akademii handlowej, oświadczył minister, iż nie widzi żadnej zasadniczej przeszkody co do zrealizowania przedłożonych mu postulatów.

W toku rozmowy deputacya poruszyła także sprawę budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie. Minister Marchet przyrzekł, że zaraz po zamknięciu Rady państwa zajmie się tą sprawą.

Deputacya udała się następnie do ministra kolei żelaznych Derschatty, któremu przedstawiła opłakane stosunki, jakie istnieją na osobowym i towarowym dworcu Krakowa, a które powstały wskutek długoletniego zaniedbywania dworca krakowskiego przez kolej północną. Minister odpowiedział, że stosunki te są mu znane i że w najbliższych już dniach dyrektor kolei północnej Banhans uda się do Krakowa celem zbadania stosunków na miejscu. Minister gotów jest — stosownie do propozycyi dyr. Banhansa uczynić wszystko, co do poprawy stosunków okaże się nieodzownem.

Prezydent Leo poruszył następnie potrzebę zaprowadzenia nowego pociągu osobowego nocnego między Krakowem a Wiedniem, ażeby osoby niezamożne nie były zmuszone opłacać wyższą o 50 proc. taksę pociągu pospiesznego. Minister uznał potrzebę takiego pociągu i przyrzekł zająć się tą sprawą.

W sprawie tej deputacya udała się następnie do dyrektora kolei północnej Banhansa, który zapewniał również o swej życzliwości dla postulatów Krakowa i oświadczył, że przybędzie tam już w najbliższych dniach. Jest on zdania, iż stosunki na dworcu w Krakowie wymagają rychłej a gruntownej sanacyi.

Dostawy dla kolei.

Wiedeń. Na podstawie ofert nastąpiło rozdanie dostaw konstrukcyj żelaznych dla kilku kolei lokalnych, między temi dla linii Lwów—Podhajce. Według tego z 27 żelaznych konstrukcyj mostów dla linii Lwów—Podhajce przyznano 13 po 2350 cent. metr. wagi fabryce Tow. but. w Sobotinie (Zoptau) na Morawach, 6 po 1700 cetn. metr. otrzymała fabryka maszyn Zieleniewskiego w Krakowie, a 8 po 1230 cetn. metr. galicyjska fabryka wagonów w Sanoku, zaś dostawę żelaznych poręczy dla tej linii otrzymała firma Stankiewicz we Lwowie.

Strajk w Pol. Ostrawie.

Opawa. Od onegdaj strajkują górnicy 2 szybów akc. Tow. górniczego w Pol. Ostrawie. Także w zakładzie koksu [szybu „Salma“ strajkują prawie wszyscy robotnicy. Przyczyną strajku było wydalenie kilku robotników.

Skutki zastoju na kolei północnej.

Wiedeń. Kolej północna otrzymała od pruskiej dyrekcyi kolejowej w Wrocławiu zawiadomienie, że na zasadzie umowy międzynarodowej dyrekcya ta wstrzymuje na razie wywóz węgla przez Bogumin. Krok ten motywuje dyrekcya wrocławska zastojem w ruchu towarowym na kolei północnej, odwołując się na artykuł 5 traktatu berlińskiego. Dyrekcya kolei północnej uważa krok ten za nieprawny, gdyż na liniach kolei północnej zastanowiono ruch towarowy tylko częściowo, a właśnie węgle wyjęto z pod tego ograniczenia.

Reorganizacya partyi.

Praga czeska. Jak donoszą „Narodni Listy“ komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej zajmie się zaraz po zamknięciu sesyi Sejmów energicznie sprawą reorganizacyi stronnictwa.

Kontyngent rekrutów.

Budapeszt. Komisya wojskowa przyjęła wczoraj kontyngent rekrutów.

Walka z uniwersytetem.

Sofia. Po trzydniowej dyskusyi Sobranie wśród żywego protestu lewicy przyjęło wczoraj przedłożenie w sprawie zamknięcia uniwersytetu i wydalenia profesorów.

Rząd i kościół we Francyi.

Paryż. Dep. Guillotaux z Morbilan przesłał premierowi Clemenceau pismo z protestem przeciw obsadzeniu tamże kościoła św. Anny przez wojsko, co obraża uczucia religijne Bretończyków i obniża ich uczucia dla republiki. Guillotaux oświadcza, że jedynym środkiem przywrócenia spokoju jest cofnięcie wojska.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Maura objął misyę utworzenia nowego gabinetu.

Milionowa wygrana.

Medyolan. Przy wczorajszem ciągnieniu losów wystawy medyolańskiej główna wygrana 1000.000 lirów padła na seryę: 62 Nr 2485.

Pożar w Tulonie.

Tulon. Ogromny pożar zniszczył tu 20 domów i kilka fabryk. 20 osób odniosło przytem rany. Wielu robotników utraciło zajęcie.

Katastrofa okrętowa.

Konstantynopol. Z 60 podróżnych żaglowca, który zatonął na Morzu Czarnem, tylko jeden zdołał się wyratować.

Spiski w Chinach.

Szanghaj. Aresztowano tu znaczną ilość spiskowców, przeważnie studentów, którzy powrócili z Japonii.

Wielki pożar w Stanisławowie.

Stanisławów. Wczoraj o godzinie 9 rano wybuch groźny pożar w t. zw. „Pasażu Gartenbergów.“

Pasaż ten prowadzi przez całą grupę kamienic Gartenbergów, położonych w centrum miasta, i tworzy przejście, łączące trzy pryncypalne ulice. Wewnątrz pasażu znajduje się obszerna hala, którą utworzono z połączonych podwórzy, przez pokrycie ich szklanym dachem. Przy Pasażu położony jest, między innemi, duży hotel, a wewnątrz Pasażu znajduje się pierwszorzędna, wykwintnie urządzona kawiarnia.

Pożar wybuchł z powodu braku ostrożności, przy ogrzewaniu rur wodociągowych, w których zamarzła woda z powodu wielkich mrozów. Pożar wybuchł na strychu jednej z kamienic i w okamgnieniu objął wiązania dachowe kilku kamienic naraz. Mimo nadludzkich wysiłków straży pożarnej i wojska, pożar szerzył się z przerażającą szybkością. Akcyę ratunkową utrudniał brak wody, spowodowany długo trwającemi mrozami, skutkiem których zatkały się przewody wodociągowe.

W mieście wybuchła ogromna panika. Mieszkańcy wynosili pospiesznie ruchomości. Powstał zgiełk i zamięszanie w całem mieście.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Dziś:

Kraków, sobota 26 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Polikarpa bisk., męcz. i Pauli wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca godz. 7 min. 24, zachód o godz. 4 min. 21; długość dnia godz. 8 min. 57.

Teatr miejski w Krakowie: „Bakarat“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina (premiera).

Odczyty: w Uniwersytecie ludowym dra Stefana Frycza p. t. „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“ w sali hotelu Kleina, o godz. pół do 8 wieczór.

Bal „Stowarzyszenia czeladników rzeźnickich i masarskich“ w sali „na Kotłowem“.

Zabawy taneczne „Resursy urzędniczej“ w sali hotelu Saskiego, o godz. 8 wieczór; „Klubu urzędników poczty i telegrafu“ w lokalu własnym, ul. Lubicz; Wieczorek pomarańczowy „Stowarzyszenia krawców“ w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych.

Raut w salach starego teatru, połączony z zabawą taneczną, na dochód Tow. bursy dla kształcącej się żydowskiej młodzieży w Krakowie. W raucie przyjęli udział: śpiewaczka opery berlińskiej p. Landówna i artyści teatrów warszawskich pp. Zimajer-Rapacka i Józef Zejdowski.

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę 26 b. m.: Po południu o godz. wpół do 4 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Damy i huzary“, kom. Fredry. Wieczorem o godzinie 7 „Pan Tadeusz“, opera w 4 aktach J. T. Wydżgi (występ p. Ireny Bohuss).

Nabożeństwo żałobne za ś. p. Jana Kilińskiego, bohatera-szewca, pułkownika 20 p. piechoty wojsk Kościuszkowskich, odbędzie się w 90 rocznicę śmierci w kościele OO. Dominikanów we wtorek 29 stycznia o godz. 10 rano, staraniem krakowskiego cechu szewców.

Na ogłoszeniach żałobnych, zapewne przez omyłkę podano Poznań za miejsce urodzenia Kilińskiego, tymczasem urodził on się w miasteczku Trzemesznie, oddalonem 10 mil od Poznania. Jest to miasteczko, liczące około 5 tysięcy mieszkańców, znane z patryotycznego usposobienia ludności.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj po południu przechodząca ul. Rakowicką 60-letnia staruszka, p. Anna G., uległa nagle częściowemu paraliżowi i upadłszy na chodnik, utraciła przytomność. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Mimo, że termometr wskazywał wczoraj pod wieczór zaledwie 8 stopni Celsiusza, zgłosiło się w ciągu dnia na stacyę ratunkową 5 osób z odmrożonemi uszami.

Śmiałą kradzież popełnił wczoraj jakiś wyrostek, nieznanego nazwiska, na ul. św. Gertrudy. Skradł on stróżowi kamienicy p. K. złożone na ławce siedm pudełek z chusteczkami batystowemi, wartości 30 kor. Stróż domu, który jest zarazem lampiarzem gazowni, w tym czasie zajmował się naprawą palnika stojącej tuż obok lampy. Zanim zdołał zejść z drabiny, złodziej już uciekł ze swoim łupem.

Oszukańczy narzeczony. Stanisława K., służąca doniosła tutejszej policyi, że niejaki Z., wdowiec, wyłudził od niej książeczkę kasy oszczędności na 380 kor. Poznał się on ze służącą u stróżki w tym samym domu i po krótkiej rozmowie oświadczył się zaraz o jej rękę. Nazajutrz rano powtórzył swe oświadczyny wobec państwa służącej a już po południu, jako formalny narzeczony przyszedł do niej, żądając pieniędzy na wykupienie zastawionego zegarka i pierścionków, oraz załatwienie wydatków przedślubnych. Ponieważ chciał jeszcze w bieżącym karnawale poprowadzić narzeczoną do ołtarza, służąca, uszczęśliwiona, nie mając gotówki, wręczyła mu bez wahania swą książeczkę kasy oszczędności. Próżno jednak czekała na przybycie „narzeczonego“ i zdanie relacyi z załatwienia spraw przedślubnych. Po kilku dniach zawiadomiła o całej sprawie policyę. Natychmiast przeprowadzono wstępne śledztwo wykazało, że rzekomy Z. jest w rzeczywistości Stanisławem Głowackim, poszukiwanym przez policyę za kilka podobnych oszustw, popełnionych na szkodę sług w Krakowie, Podgórzu i w Wieliczce.

O zajściu w uniwersytecie lwowskim podają jeszcze dzienniki lwowskie następujące szczegóły:

Przez cały czwartek zwiedzała publiczność tłumnie uniwersytet, oglądając poczynione przez napastników spustoszenia. Dopiero wieczorem rozpoczęto uprzątać zdemolowane sale. Potrwa dłuższy czas, zanim sale te zostaną doprowadzone do jakiego takiego porządku. Jedynie auli dotychczas nie tknięto, albowiem miała zjawić się oficyalna komisya z ramienia namiestnictwa.

Wyszedł znowu na jaw fakt charakterystyczny. Oto zaraz po „burbie“ nadał ktoś w urzędzie telegraficznym telegram do jednego z pism wiedeńskich o zajściach, zawierający bardzo pochlebny dla napastników, zupełnie kłamliwy opis tych zajść. Pod telegramem był podpis: „Uniwersytet lwowski“. Na poczcie spostrzeżono się jednak na mistyfikacyi, pod telegramem brakło bowiem pieczątki uniwersytetu, wobec czego telegramu nie wysłano.

W piątek zgłosili się prawie wszyscy studenci, którzy poprzedniego dnia nie wzięli udziału w imatrykulacyi. Tłomaczyli się, że nie przypuszczali, aby imatrykulacya się odbyła.

„Gazeta Lwowska“ donosi, że po opuszczeniu przez awanturników gmachu uniwersyteckiego stwierdzono, iż z pokoju dziekana wydziału prawniczego znikło całe pudełko papierosów, a z kancelaryi p. Owcza kilka puszek ze składkami centowemi na Tow. Szkoły ludowej.

Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie senatu uniwersyteckiego, które trwało od godziny 6 do trzy kwadranse na 11 w nocy. Rektor Gryziecki zakomunikował senatowi uchwałę Rady miejskiej, powziętą z powodu napadu studentów na uniwersytet, poczem odczytano także odpis protokółu śledztwa policyjnego, przeprowadzonego ze 116 aresztowanymi. W dłuższej dyskusyi omawiano następnie zajście samo i kwestyę, jakie wobec niego przedsięwziąć należy kroki? Wobec tego, że napad nie był wykroczeniem przeciwko przepisom dyscypliny, lecz pospolitą zbrodnią, dalej wobec tego, że sprawą tą zajęły się już prokuratorya i sąd karny, uchwalono ostatecznie, ażeby wstrzymać się z dalszemi krokami aż do wyniku postępowania karno-sądowego. Na tem zamknięto posiedzenie.

W auli uniwersytetu uprzątnięto już ślady spustoszenia. Do tej chwili nie postanowiono jeszcze, co stać się ma ze zniszczonemi portretami. Ze wszystkich stron otrzymuje senat listy z wyrazami oburzenia z powodu napadu. Policya stwierdziła, że większa część aresztowanych studentów zamieszkuje ruski dom akademicki. Zdaje się więc, że tam uknuto plan napadu. Dziś przybyła do uniwersytetu komisya namiestnictwa, która zbadała rozmiary szkody i dokonała zdjęć fotograficznych.

Za ojcobójstwo. Ze Lwowa telegrafują: Sąd przysięgłych skazał mordercę własnego ojca, włościanina Michała Michajliszyna z Załuża na 6 lat ciężkiego więzienia. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Sensacyjne zabójstwo i samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Manipulantka urzędu ubezpieczenia robotników panna Bauer zastrzeliła wczoraj wice dyrektora tego zakładu Wintera, rzekomo z powodu zawiedzionej miłości. Następnie popełniła zamach samobójczy i ciężką zadała sobie ranę.

Śmierć trojga dzieci. Z Budziejowic telegrafują: Zaczadziło się to troje małych dzieci robotnika Menżyka, pozostawione w domu bez dozoru. Podczas nieobecności rodziców wypadły z pieca węgle, a wydobywający się z nich czad spowodował śmierć dzieci.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesar nadał profesorowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, drowi Józefowi Żulińskiemu, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, tytuł radcy szkolnego.

Ostatnie depesze.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości o wyniku wyborów w Niemczech:

Berlin. Partya Socyalno-demokratyczna poniosła, jak się zdaje, dotkliwą porażkę. Straciła ona dotychczas 8 mandatów, a nie zdobyła żadnego nowego.

Berlin. „Lokalanzeiger“ obwieszcza transparentem, że **partya socyalno-demokratyczna straciła, o ile dotychczas wiadomo, 16 mandatów.** Na wieść tę tłum publiczności urządził demonstracyę patryotyczną. Pochód, śpiewając pieśni narodowe, doszedł do ulicy Wilhelmowskiej, gdzie zatrzymała go policya.

Berlin. W Bydgoszczy wybrany rządowiec Schulz. Między wybranymi znajdują się posłowie socyal. Vollmar, Stadhhagen, Zubeil, Ledebur i centrowiec Roeren.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.